



DZIECKO WOJNY

**Inge Renata
Latoszewska**

DZIECKO WOJNY

Inge Renata Latoszevska

„Dziecko Wojny”

Autorstwo: Inge Renata Kómocho

Rok wydania: 2018

ISBN 978-83-950627-0-4

Wszelkie prawa zastrzeżone

Inge Renata Kómocho, Aarhus, Dania 2018

Dla Nastki, która była moją piątą mamą

SPIS TREŚCI

WSTĘP	6
CZEŚĆ PIERWSZA HELA	9
STĄTEK WILHELM GUSTLOFF	14
HALD-EGE – OBÓZ DLA UCHODźCÓW W DANII	20
CZEŚĆ DRUGA DZIECKO WOJNY	24
W POLSCE	25
NOWY DOM	34
PANI DOKTOR	39
SZKLANE PTASZKI	42
NOWA MAMA	53
NASZ NOWY DOM	62
KOGUTEK	66
MAMA GENOWEFA	92
U MAMY NASTKI	108
SZUKAM OJCA	119
W DANII	124
PO DWUDZIESTU LATACH	133
MOJE PIĘć MATEK	139
ZAKOŃCZENIE	145

WSTĘP

W całej Europie w czasie wojny rodziły się dzieci, które były wynikiem związku okupanta z miejscową kobietą. Takie związki określano mianem zdrady.

Kobieta, która związała się z okupantem, była zdrajczynią, okupant wrogiem, a dziecko, które urodziło się z tego związku?

Te dzieci są „Dziećmi Wojny”, mimo że niektóre urodziły się po wojnie i wychowały w czasie pokoju. Piętno wojny odczuwały przez całe życie. Wzrastały w atmosferze tajemnicy i zakłamania. Istniało coś, o czym nie powinny wiedzieć.

W Norwegii, Danii, Belgii utworzono „Zrzeszenia Dzieci Wojny”. Już jako dorośle wspierają się wzajemnie w rozwikłaniu tajemnicy ojcostwa, w czym pomagają im prawnicy i historycy.

Matki milczą.

W Wietnamie dzieci zrodzone przez amerykańskich żołnierzy zostały jako kilkulatki odesłane do Ameryki. Jedna z dziewczynek powiedziała: „Byłam chyba bardzo niegrzeczna, bo moja wietnamska mama odesłała mnie do Ameryki”.

W Norwegii dzieci norwesko-niemieckie (*lebensborn*) nie znały ani ojca, ani matki. Niektóre z tych dzieci po wojnie zamknięto w domach dla psychicznie chorych (60 lat później rząd norweski przyznał im odszkodowanie).

Tylko nieliczne wychowywały się u matek lub dziadków, niektórym udało się odnaleźć biologiczną rodzicielkę. W Danii dzieci duńsko-niemieckie oddawano dziadkom na wychowanie lub do adopcji, często nie wiedziały, że najstarsza siostra nie jest siostrą, tylko matką. Niektóre pozostały przy matce i zostały przysposobione przez jej męża. Państwo duńskie wypłacało opiekunom tych dzieci alimenty państwowe, a przy dokumentach postawiono znaczek, który upoważniał urzędnika do odmowy informacji (tzw. sprawy o ojcostwo). Dziecko już jako dorosłe nie powinno znać prawdy o swoim pochodzeniu.

W Niemczech tuż po wojnie urodziły się dzieci amerykańskich żołnierzy. Osobiście rozmawiałam z kobietą (urodzoną pod koniec 1945 roku), która pytała, jak znaleźć ojca, który walczył po stronie aliantów przeciwko Niemcom w czasie ostatniej wojny.

A w Polsce? W Polsce takich dzieci nie było, może jedno.

Książka *Dziecko Wojny* składa się z dwóch części. Pierwsza część *Hela* – w formie reportażu – to informacje zebrane od rodziny i przyjaciół Heli. Hela nie zostawiła po sobie żadnych notatek, nie zachowały się jej listy pisane do rodziny. Nie zachowała się jej metryka urodzenia – to tak, jak gdyby Hela nigdy nie istniała.

Druga część *Dziecko Wojny* to wspomnienia własne z okresu powojennego.

Część pierwsza

HELA



Styczeń 1945. Druga wojna światowa zbliżała się ku końcowi. Hela podążała polną drogą w stronę Pelplina, szła szybko, w obawie, że matka zauważy jej wyjście. Śnieg skrzypiał pod jej nogami. Był wyjątkowo zimny styczeń.

Front był blisko i wszyscy siedzieli w piwnicy. Matka kazała jej iść na górę do mieszkania i ugotować tym małym coś do jedzenia. Hela była najstarsza, więc wyszła z piwnicy, zostawiając matkę oraz młodsze rodzeństwo, w tym dwoje najmłodszych Henia i Rysia.

– Ugotuj chociaż zupy mlecznej dla tych małych – powiedziała matka.

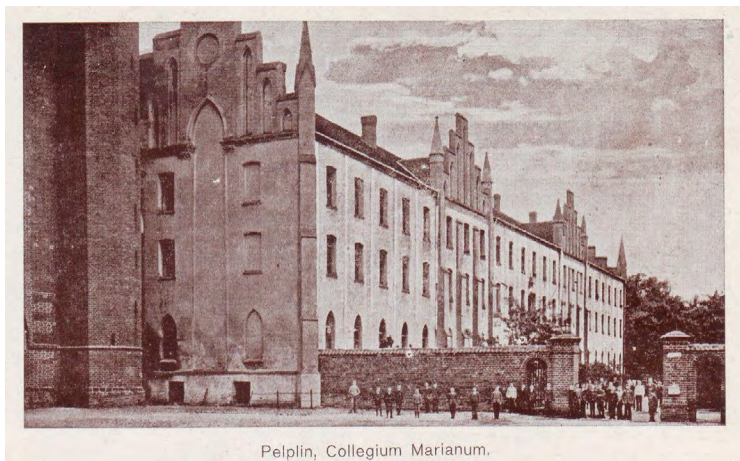
Tak, trzeba by było coś im ugotować, ale Hela miała myśli zajęte czymś innym. Poszukała małej tekturowej walizeczki, pośpiesznie wrzuciła do niej trochę swoich ubrań. Dla dziecka, którego się spodziewała, nie miała nic. Zabrała tylko **Jego** fotografię.

Czuła na sobie gniew matki za to, że pokochała Niemca, no i za to, że teraz nosi jego dziecko.

Doszła do wniosku, że musi poszukać schronienia u Niemców, pracowała u nich prawie 2 lata, była kelnerką

w niemieckiej kantine, bawiła ich swoim beztroskim śmiechem. Śpiew i taniec to był jej żywioł. To dlatego Hans zwrócił na nią uwagę. Był taki poważny, zamyślony, a ona, swoim śmiechem i śpiewem, umiała go rozbawić. A to była zakazana miłość – Niemca do Polki – i ona tę miłość odwzajemniła. I właśnie to była cała jej wina, bo to nie był czas na miłość, zwłaszcza nie na taką. Trwała wojna, a Niemca trzeba było nienawidzić.

Za tę miłość zapłacili oboje wysoką cenę: Helę przeniesiono do majątku pod Pelplinem, w którym pracowała jako służąca. Hans ją tam odnalazł i w każdej wolnej chwili odwiedzał. Ponowna interwencja matki u władz niemieckich spowodowała, że Hansa przeniesiono na front wschodni do karnej kompanii.



W czasie wojny w tym budynku znajdowała się Schutzpolizeischule.

Źródło zdjęcia: <https://www.pelplin.fotopolska.eu>

ZAKOŃCZENIE

Jesienią 1996 roku utworzono w Danii Duński Związek Dzieci Wojny (DKBF). Związek ten zrzesza osoby urodzone w latach 1940–1951 z duńską matką i ojcem związanym z okupantem – w większości niemieckim żołnierzem. Związek duński utworzono na wzór norweskiego NKBF, który istniał już od dziesięciu lat. W związku aktywnie działają prawnicy i historycy. Według oceny historyka Anetty Warming w Danii jest prawie sześć tysięcy „Dzieci Wojny”. W DKBF jest zrzeszonych kilkaset z nich. Głównym celem związku jest pomoc jego członkom w poszukiwaniu ich biologicznych ojców. Wspólne spotkania umożliwiają wymianę doświadczeń i adresów. Ważnym czynnikiem w poszukiwaniu biologicznych ojców jest „sprawa o ojcostwo”. Jest to źródło ważnych informacji, takich jak nazwisko i imię, adres ostatniego pobytu, adres przedwojenny. W aktach tych spraw znajdują się listy i zdjęcia biologicznych rodziców. W 99% przypadków odnaleziona niemiecka rodzina utrzymuje bliskie i serdeczne kontakty z duńskim bratem lub siostrą. Od 1998 roku jestem członkiem DKBF, należę do bardzo małej grupy, która nie znalazła żadnych śladów po swoim ojcu.

„Dzieci Wojny” rodzą się wszędzie tam, gdzie toczy się wojna. Mają prawo znać swoje pochodzenie.

Czerwiec 2018



Inge Renata Latoszevska

Urodzona w 1945 roku w Horsens w Danii. W Polsce nauczycielka matematyki i wychowawca w domu dziecka. W Danii pracowała jako tłumacz polsko-duński i nauczyciel języka polskiego dla biznesmenów. Obecnie na emeryturze.